Konspekt katechezy do szkół ponadgimnazjalnych.

TEMAT: <u>Misjonarz nadziei – kard. Adam Kozłowiecki</u>

Cel ogólny:

- ukazanie osoby kard. Adama Kozłowieckiego,
- wprowadzenie w problematykę misyjną Kościoła,

Cele szczegółowe:

- zainteresowanie osobą kard. Adama Kozłowieckiego,
- uświadomienie osobistej odpowiedzialności za dzieło misyjne Kościoła,

Metody i formy pracy:

- modlitwa,
- praca w grupach / artykuł prasowy/,
- wykład,
- projekcja filmu,

Pomoce dydaktyczne:

- Odtwarzacz DVD
- film pt. „Książe Kościoła" / dostępny z materiałami na Tydzień Misyjny – 2008 r./
- Kserokopie stron czasopism z pustymi polami do wpisania ułożonego przez uczniów tekstu.
- Papier A 4, pisaki,
- Tekst źródłowy o życiu kard. Adama Kozłowieckiego / patrz załącznik /
- Fragment orędzia Jana Pawła na XIV Światowy Dzień Młodzieży.

Plan katechezy:

1. Modlitwa.
2. Sprawdzenie listy obecności.
3. Wprowadzenie do tematu i zapisanie tematu na tablicy./ ok. 2 min./
4. Krótki wykład na temat życia Ks.kard. Kozłowieckiego i Jego udziału w dziele misyjnym Kościoła./ok. 5 min./
5. Obejrzenie suplementu do filmu pt. „Książę Kościoła"/ 7 min./
6. Praca w grupach, /ok.12 min./
7. Sprawozdanie z pracy w grupach,/ ok.7 min./
8. Refleksja końcowa - podsumowanie katechety,/ ok.3 min./
9. Zakończenie - dowolna modlitwa za misje.

PRZEBIEG KATECHEZY:

1. Modlitwa.

2. Sprawdzenie listy obecności.

3. Wprowadzenie:
Będzie to historia człowieka, którego trudno zamknąć w jakiś ramach, człowieka oddanego Bogu, Kościołowi i ludziom, misjonarza - obrońcy praw człowieka i orędownika niepodległości narodów Afryki, człowieka prostego i serdecznego, promieniującego dobrocią i życzliwością. Człowieka, który niósł Ewangelię i zasiewał w sercach nadzieję. Jego życie, pełne nieoczekiwanych zwrotów i wydarzeń, to gotowy scenariusz do interesującego filmu.

Zapisanie tematu lekcji.

4. Krótki wykład o życiu Kardynała, może być oparty na niektórych podanych niżej faktach:

- ✓ Urodzony 01.04.1911 r. - Huta Komorowska w parafii Majdan Królewski (diecezja przemyska, woj. tarnobrzeskie);
- ✓ wstępuje do jezuitów - 30.07.1929 r.;
- ✓ święcenia kapłańskie - 24.07.1937 w Lublinie;
- ✓ lata wojenne - od 11.11.1939 do 28.04.1945 więzień obozów hitlerowskich: Wiśnicz, Kraków - Montelupich, Oświęcim, Dachau;
- ✓ 14.04.1946 r. przybywa do Zambii (dawniej Północna Rodezja);
  11.09.1955 otrzymuje w Lusace sakrę biskupią z rąk legata papieskiego abpa Ronalda Knox'a;
- ✓ 26.041959 r. mianowany arcybiskupem Metropolitą Lusaki;
  24.10.1964 r. Północna Rodezja, kolonia angielska, staje się niepodległym krajem - Zambią;
- ✓ abp Kozłowiecki kilkakrotnie prosi o przyjęcie rezygnacji ze stanowiska arcybiskupa Lusaki;
- ✓ czerwiec 1969 r. rezygnacja zostaje przyjęta; nowym arcybiskupem Lusaki zostaje Zambianin Emmanuel Milingo;
- ✓ 19.01.98 r. zostaje ogłoszony kardynałem;
  21.021998 r. papież Jan Paweł II uroczyście wręcza insygnia kardynalskie
- ✓ W 24 maja 2007r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński nadał Kardynałowi Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski.
- ✓ Zmarł 28 września 2007r. w szpitalu w Lusace.

5. Obejrzenie suplementu do filmu pt. „Książę Kościoła, /ważne, by wcześniej przygotować wybrany fragment filmu w odtwarzaczu DVD/

6. Praca w grupach:

- Podział na grupy,
- Rozdanie kserokopii pierwszych stron czasopism z pustymi kolumnami do pisania artykułu,

- Artykuł prasowy: Rozdanie tekstów źródłowych i zapoznanie się z nimi. Wyobraźcie sobie, że jesteście dziennikarzami i opiszcie swoje refleksje w formie artykułu prasowego. Czas pracy 10 – 12 min.
- Uczniowie pracują w grupach jako dziennikarze „Gościa Niedzielnego", „ Niedzieli" „National Geographic", „Podróży" i in.

7. Sprawozdanie z pracy w grupach:

- przedstawiciele grup odczytują treść powstałego artykułu. Po skończonej katechezie można wywiesić swoje „czasopisma" w widocznym miejscu na tablicy lub szarym papierze.

8.Refleksja końcowa - podsumowanie katechety:

Kardynał Adam Kozłowiecki pozostawił po sobie niezapomniane wrażenia, wiele wdzięczności i ciepłych wspomnień. Głosząc Dobrą Nowinę pomagał potrzebującym, wlewając w ich serca nadzieję. Starał się zaradzić potrzebom duchowym i materialnym. Był to człowiek bezpośredni, dowcipny, pogodny, rozsiewający radość i ujmujący prostotą. Wierny swojemu misyjnemu powołaniu, zgodnie ze swoim życzeniem został pochowany w Zambii, wśród tego ludu, który tak ukochał.

Na zakończenie tej katechezy pozostawiam wam do przemyślenia słowa naszego umiłowanego Papieża Jana Pawła II:

„W naszej epoce bardziej niż kiedykolwiek Kościół i świat potrzebują „misjonarzy", którzy by potrafili słowem i przykładem głosić tę zasadniczą i pocieszającą pewność. Świadomi tego, wy młodzi dnia dzisiejszego a dorośli nowego tysiąclecia, pozwólcie „kształcić się" w szkole Jezusa. Bądźcie wiarygodnymi świadkami miłości Ojca w Kościele i w różnych środowiskach, w których toczy się wasze życie! Sprawcie, ażeby ona była widoczna w wyborach, postawach, w sposobie traktowania osób i oddania się ich służbie, w wiernym poszanowaniu woli Boga i Jego Przykazań"

Orędzie Papieża Jana Pawła II na XIV Światowy Dzień Młodzieży, Watykan, 6 stycznia 1999, Uroczystość Objawienia Pańskiego.

Notatka w zeszycie jest zarazem pracą domową:
Jakie cechy Ks. kard. Kozłowieckiego cenię najbardziej i dlaczego?

9.Zakończenie - dowolna modlitwa za misje.

Opracowała s. Dariela Cebulska

Załącznik

Grupa I:

>>Urodzony w 1911 r. w Hucie Komorowskiej k. Kolbuszowej, po otrzymanych święceniach w 1937 roku kontynuuje studia teologiczne w Lublinie, a potem - podczas III probacji w Lwowie - z ogromnym entuzjazmem podejmuje pracę z młodzieżą. Wybuch wojny zastaje go w Chyrowie, gdzie spędzał wakacje. Wkrótce po dotarciu do Kolegium Krakowskiego zostaje aresztowany przez gestapo. Najpierw więzienie przy ulicy Montelupich, potem Wiśnicz, od 20.06.1940 Auschwitz, a po sześciu miesiącach, 12 grudnia, został przetransportowany do Dachau. W tym ostatnim obozie znalazł się wraz z siedemdziesięcioma współbraćmi. Spośród tej grupy więzionych tylko 5 jezuitów dożyło chwili wyzwolenia obozu. Już następnego dnia po wyzwoleniu, 29 kwietnia 1945 roku, ks. Kozłowiecki wyjechał do Rzymu. Skończyła się wreszcie gehenna, czas, w którym nienawiść i przemoc wydawały się odnosić zwycięstwo. Czasem w konferencjach rekolekcyjnych lub podczas spotkań prywatnych, ks. Kardynał wracał pamięcią do tamtych lat. Mówił, że przeżycie tych strasznych lat, uważa za szczególną łaskę, jaką go Bóg obdarzył. Niewątpliwie ważną rolę odegrały tu także jego wyjątkowe cechy charakteru i talenty, którymi został obdarzony: niezwykła pogoda ducha i nieprzeciętna znajomość języków obcych. Zapytany podczas rekolekcji, które prowadził dla księży fideidonistów w Chilondze (Zambia), czy po wojnie spotkał się kiedykolwiek z którymś ze swoich oprawców, opowiedział nam o swoim "przełożonym" z obozu, którego spotkał przypadkowo na ulicy. Zaprosił go do restauracji na posiłek i długo rozmawiali ze sobą. A na koniec stwierdził: “Dla chrześcijanina przebaczenie jest dominantą życia”. Jakże wymowne to słowa w ustach człowieka, który tak bardzo doświadczył okrucieństwa i nienawiści.

Wydawać by się mogło, że po wojenno-obozowych doświadczeniach, ks. Kozłowiecki powróci do pracy wśród młodzieży. Nie dane mu jednak było wrócić do Polski. Jego przełożony zakonny, generał jezuitów, poprosił go o podjęcie pracy misyjnej w Rodezji Północnej (dzisiejszej Zambii). Propozycja ta zupełnie go zaskoczyła, nigdy bowiem wcześniej nie myślał o misjach i wydawało mu się, iż po przejściach w obozach koncentracyjnych czeka go dłuższy odpoczynek czy też spokojna praca gdzieś w Europie. Mimo wielu niepokojących pytań, które sobie stawiał, zgodził się z wolą przełożonego i po złożeniu ostatnich ślubów wyjechał do Zambii. Niezwykłe zalety charakteru: pogoda ducha, wytrwałość, umiejętność szybkiego nawiązywania kontaktów z innymi oraz znajomość języków obcych a także doświadczenie pedagogiczne okazały się bardzo cenne i przydatne w jego posłudze misyjnej. Miał pomóc przepracowanym jezuitom, którzy w czasie wojny z niezwykłym poświęceniem i w osamotnieniu prowadzili działalność misyjną w Rodezji.<<

Misyjne drogi nr 69(3/1998) maj – czerwiec,
„Człowiek – legenda, czyli o kardynale Adamie Kozłowieckim”

Grupa II

Na to, by dostrzeżono jego wspaniałe zalety ducha, umysłu i serca nie trzeba było długo czekać. Najpierw zostaje mianowany kierownikiem szkół w misji Kasisi, a potem kapelanem centrum szkolenia inteligencji dla całej Rodezji Północnej. 30 szkół, które należały do tej misji odwiedzał z całym poświęceniem, przemierzając trudne do przebycia drogi rowerem lub pieszo. Kiedy misja rodezyjska została podniesiona do rangi wikariatu apostolskiego, ks. Kozłowiecki został mianowany administratorem apostolskim, a w kilka lat później, w 1955 roku przyjął sakrę biskupią. Jan XXIII mianował biskupa Kozłowieckiego pierwszym arcybiskupem Lusaki. Od chwili mianowania na pasterza archidiecezji, biskup Kozłowiecki miał coraz mniej czasu na bezpośrednie kontakty z ludźmi w wioskach. W jednym z listów pisał: "Brak mi ogromnie dwóch rzeczy: odwiedzania ludzi po wsiach i uczenia w szkole - właśnie te dwie rzeczy pokochałem bardzo".

Być blisko ludzi, do których został posłany, to jego dewiza życiowa. Jako młody misjonarz często odwiedzał pustelnię i kaplicę pierwszego misjonarza jezuickiego, o. Torrenda. Napisał, iż tam modlił się, aby Bóg udzielił mu nieco z ducha i serca współbrata, które tak bardzo ukochało czarnych. W posłudze misyjnej - zdaniem Kardynała - najważniejsza jest formacja duchowa. W liście do o. Stanisława Czapiewskiego napisał: "Popierajcie nas gorącymi modlitwami, bo cóż nam z tego, że postawimy eleganckie szkoły, jeśli nie będzie w nich dobrych katolików, a serca urobić może jedynie łaska Boża przez was uproszona". Aby budować Kościół, oprócz "łaski Bożej, którą najwyżej wyżebrać możemy" potrzebni są ludzie wiary, którzy by głosili Dobrą Nowinę. Jako pasterz archidiecezji w swych listach do przyjaciół pisał: "Błagając zatem Pana żniwa, by przysłał nam żniwiarzy i żniwiarki, módlcie się gorąco o powołania misyjne, i to nie tylko dla drugich, ale i dla siebie. [...] Tyle dusz nie słyszy słowa prawdy i nie otrzymuje łaski Bożej, ponieważ nie ma nikogo, kto by im prawdę objawił, kto by im łaskę Bożą do serca wlał. A jeżeli kogoś Pan Jezus wezwie do tego żniwa, niech się nikt nie ociąga, bo żniwo się sypie".

Misyjne drogi nr 69(3/1998) maj – czerwiec,

„Człowiek – legenda, czyli o kardynale Adamie Kozłowieckim"

Grupa III:

>>Jest człowiekiem wrażliwym na wszelkie ludzkie biedy - jedną z ważniejszych upatrywał w niesprawiedliwości społecznej, spowodowanej systemem kolonialnym. Podkreślał, iż zadaniem Kościoła jest niesienie pomocy ludziom pozbawionym podstawowych praw. Znakomitym przykładem odwagi i troski o prawa człowieka był słynny list pasterski ks. Arcybiskupa z 6 stycznia 1958 roku, w którym stanął w obronie równości i wprowadzenia sprawiedliwości społecznej w Rodezji Północnej. List ten - przypominający o niezbywalnych prawach każdego człowieka do życia, rozwijania swoich zdolności, do kultu i prawa do swobodnego zrzeszania się - zyskał mu powszechne uznanie. Dokument ten został włączony później do zbiorów pism i dokumentów Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. Rok później ks. Arcybiskup bierze czynny udział w redagowaniu Memorandum Episkopatu Federacji Rodezji i Nyasalandu, w którym biskupi domagają się równouprawnienia wszystkich ras w określaniu ustroju państwa i udziału w rządach.

Będąc żywo zainteresowanym przemianami na kontynencie afrykańskim zawsze na pierwszym miejscu dbał o swoją diecezję. Wciąż jego największą troską był brak

personelu misyjnego i lokalnego duchowieństwa. Zaprosił do pracy w swojej diecezji kilka nowych zgromadzeń zakonnych, żeńskich i męskich - w roku 1968 rozpoczął pracę pierwszy polski fideidonista, ks. January Liberski z diecezji katowickiej. Założył zgromadzenie zakonne na prawach diecezjalnych. W latach 50-tych wybudował niższe seminarium duchowne w Mpimie, które później zostało podniesione do rangi wyższego seminarium.

Arcybiskup Kozłowiecki brał czynny udział w obradach Soboru Watykańskiego II. To właśnie wtedy podjął decyzję o rezygnacji z pasterzowania w diecezji Lusaki na rzecz kapłana zambijskiego. Papież Paweł VI przyjął rezygnację i konsekrował 39 letniego Zambijczyka, ks. Emmanuela Milingo, na biskupa Lusaki.<<

Misyjne drogi nr 69 (3/1998) Maj - Czerwiec „ Człowiek - legenda, czyli o kardynale Adamie Kozłowieckim”

>>W 1955 r. ks. Adam Kozłowiecki został pierwszym biskupem Lusaki. Sakrę biskupią przyjął 11 września tegoż roku. Był gorącym zwolennikiem równouprawnienia ras. Już w 1956 r. wiele rozgłosu nabrała jego decyzja przyjęcia dziewczyny hinduskiej do szkoły przeznaczonej dla białych, a prowadzonej przez siostry dominikanki. W 1958 r. zredagował w imieniu episkopatu Północnej Rodezji list pasterski, w którym stanął zdecydowanie w obronie równości rasowej i sprawiedliwości społecznej, opublikowany później w zbiorze dokumentów Kongregacji Rozkrzewiania Wiary (obecnie Ewangelizacji Narodów). Brał też czynny udział w redagowaniu przyjętego z entuzjazmem Memorandum Episkopatu Federacji Rodezji i Nyasalandu z 31 października 1959 r., broniącego praw Afrykanów w wyborze ustroju państwowego i udziału w rządach.

Gdy papież Jan XXIII w 1959 r. ustanowił w Północnej Rodezji niezależną prowincję kościelną, z siedzibą w Lusace, obejmującej siedem diecezji sufraganalnych, bp Adam Kozłowiecki został 12 lipca 1959 r. podniesiony do godności arcybiskupa metropolity Lusaki. Sprowadził do Zambii kilka dalszych zgromadzeń zakonnych, męskich i żeńskich. Sam powołał do życia afrykańskie zgromadzenie zakonne na prawach diecezjalnych.

W tym czasie abp Kozłowiecki brał aktywny udział w Soborze Watykańskim II, gdzie zabierał głos w sprawach misyjnego zaangażowania Kościoła. Odegrał też dużą rolę w okresie uzyskiwania przez Zambię pełnej suwerenności, co dokonało się 24 października 1964 r.

Od tej chwili corocznie składał swoją rezygnację ze stanowiska arcybiskupa metropolity. Chciał, aby na tym stanowisku zastąpił go rodowity Zambijczyk, co nastąpiło w 1969 r. Od chwili rezygnacji z urzędu, kierowany był na placówki misyjne jako duszpasterz w Chingombe (1970-1973 i 1976-1989), Mumbwie (1973-1974), Chikuni (1975-1976), Lusace (1989-1990), Mulungushi (1990-2002). Ostatnio pracował w Mpunde.

Wiadomości KAI, WWW.ekai.pl/serwis/?MID=13408

Grupa IV
>>Ks. abp Kozłowiecki wrócił do pracy, takiej, jakiej zawsze pragnął: blisko ludzi w najzwyczajniejszej parafii. Wpierw pracował w Chikuni ze swymi współbraćmi z diecezji Monze. Potem wspólnie z ks. Marcelim Prawicą, fideidonistą z diecezji sandomierskiej, przez 18 lat duszpasterzował w najtrudniejszej misji diecezji w Chingombe. Od 1989 roku pracował jako kapelan szkoły średniej i proboszcz w Mulungushi, a od sześciu lat - wraz z ks. Janem Krzysztoniem -opiekuje się parafią Mpunde, położoną 40 km od miasta Kabwe. Mimo podeszłego już wieku, wciąż bardzo aktywny: udziela sakramentu bierzmowania, dojeżdża z posługą duszpasterską do stacji misyjnych, głosi kazania, a na co dzień spełnia to, co nazywa swym pierwszym obowiązkiem: pomaga księdzu proboszczowi, który ma za dużo roboty i pisze wiele listów do swych niezliczonych przyjaciół. <<

Ze strony internetowej Publicznej Szkoły Podstawowej im. Ks. kard. Adama Kozłowieckiego w Hucie Komorowskiej, www.hutaszkola.cba.pl

>>Najbardziej uhonorowany człowiek Zambii, odznaczony przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsę Komandorskim Orderem Zasługi, przez Ojca Świętego mianowany kardynałem, pozostaje wciąż pokorny jak zawsze. O nowej godności, której się nie spodziewał, powiada, iż jest ona wyróżnieniem dla wszystkich Polaków, którzy z wielkim poświęceniem pracowali i nadal pracują w Zambii. Chce wrócić do misji Mpunde, by nadal być "pomocnikiem" wiejskiego proboszcza.
Każdy, kto choć raz z nim się spotkał, pozostaje pod jego wrażeniem. Jest to bowiem człowiek niezwykłej radości, promieniujący serdecznością, ujmujący prostotą. Pamiętam moje spotkanie z nim w 1995 roku. Umówiliśmy się, że w drodze powrotnej z misji Mambwe, tuż przed moim powrotem do Polski, wstąpię do misji Mpunde. Kiedy wraz z moim przyjacielem dotarliśmy do misji, zastaliśmy samego ks. Arcybiskupa, właśnie przygotowywał dla nas kolację. Po bardzo serdecznym powitaniu, przedstawił nam sytuację, w jakiej się znalazł: proboszcza nie było, kucharz zachorował, a pompa wodna się zepsuła. Sam więc zabrał się za przygotowanie kolacji. Posadził nas za stołem i nie pozwolił sobie pomóc w przygotowaniu i podaniu posiłku. A potem przez długie godziny opowiadał o wydarzeniach w diecezji, wypytywał o sytuację w kraju, był wspaniałym gospodarzem. I takim go zachowa w pamięci każdy z misjonarzy. Równie chętny do misyjnej gawędy, jak i do wysłuchania zwierzeń misjonarza, który w trudnościach szuka powiernika. Tych, którzy go znają, zadziwia nie tylko pogodą ducha, celnością dowcipu czy bezpośredniością i serdecznością. To, co najgłębiej rysuje się w pamięci, każdego kto go spotkał, to jego wiara, która tak wiele "gór przeniosła"<<

Misyjne drogi nr 69 (3/1998) Maj - Czerwiec „ Człowiek - legenda, czyli o kardynale Adamie Kozłowieckim"

Grupa V
>>Gdyby był pisarzem, z pewnością zasłużyłby na Literacką Nagrodę Nobla, a ponieważ był misjonarzem wśród Afrykanów, w 1998 roku dostał od Papieża Jana Pawła II, co jest ewenementem wśród zakonników, kapelusz kardynalski.
Napisał wtedy do Papieża: *"Wyznaję, Ojcze Święty, że ta wiadomość kompletnie mnie zaskoczyła. Trudno mi było to zrozumieć i uporządkować myśli, które - co oczywiste w wieku 87 lat - były zajęte innymi problemami. Całując ręce i stopy Waszej Świątobliwości, z wdzięcznością przyjmuję ten znak zaufania, przede wszystkim jako znak uznania dla*

wszystkich prostych misjonarzy, którzy z woli Bożej pełnią posługę biednym, braciom i siostrom, którzy nie znają Ojca. Nauczono mnie, co znaczy być zakonnikiem - jezuitą, potem nauczono mnie, co znaczy być kapłanem, teraz muszę się jeszcze nauczyć, co znaczy być Kardynałem, bo tego mnie nie nauczono".
Kozłowiecki pracował, modlił się o wszystko i za wszystkich, nawet za tych, którzy go okradli - tłumacząc, że jak słucha się spowiedzi w 6 językach i ma się wiele zajęć, to jest się roztrzepanym, i dlatego tak się stało. Starał się o wszystko i jak dobry gospodarz dbał o wszystkich. Bandażował stłuczone kolana, zmieniał opatrunki, uczył religii, odprawiał Msze św. Brał udział w licznych konferencjach, a opisując w liście do mnie z 19 kwietnia 1972 r., pisał w żartobliwy sposób: "Jestem w ukropie pracy i pośpiechu. Pojutrze wyjeżdżam na 6 tygodni, najpierw do Lusaki po różne zastrzyki, wizy i inne formalności, przy tem 23 godziny mam przemawiać w Lusace na konferencji jakichś bardzo świątobliwych niewiast (Ks. Arcybiskup Milingo w Ameryce, Nuncjusz w Rzymie), chcą koniecznie mieć coś fioletowego na tej konferencji, więc w braku czegoś uczciwszego i ja ostatecznie ujdę...".
W wywiadzie dla "Dziennika" przyznał się R. Mazurkowi, że na konsystorzu w Rzymie nie miał czerwonych skarpetek: "Nie kupił, bo zapomniał, a w buszu i tak mu są zbędne" - jak to rozbrajająco wyznał.
Bardzo rzadko skarżył się, nawet już w późnym wieku, na jakieś choroby, a jeżeli już, to też wkładał w to sporo autoironii, jak w tym fragmencie listu do mnie:
"...modlitwom Pani polecam moje bardzo specjalne intencje, zwłaszcza że dziadzieję i grozi mi znaczne "unieruchomienie" - artretyzm w kolanie bardzo utrudnia chodzenie, może trzeba będzie i zrezygnować z włóczęg misyjnych, a wtedy człowiek najwyżej do cerowania misjonarskich skarpetek się jeszcze nada...".
W Jego życiu następowały zmiany tylko w podpisie: Sługa w Chrystusie najniższy + Adam Kozłowiecki, przez te wszystkie lata nic się nie zmieniło. Był taki ciepły, a jego dobre oczy i radość powodowały, że nie odczuwałam dystansu, dostojeństwa, różnicy wieku, w rozmowie z Arcybiskupem. Wtedy, tak do końca nie zdawałam sobie sprawy z wielkości tego wydarzenia, dopiero po latach odczuwam zaszczyt i ogromną wagę tego spotkania. Dzięki Niemu w 1967 roku przeczytałam "Ucisk i strapienie", którego mottem jest Psalm 118.143 "Spadły na mnie ucisk i strapienie", książka w formie "dziennika pokładowego", jeżeli tak można nazwać wspomnienia z obozów w Oświęcimiu i Dachau, opisuje zdarzenia, odczucia, wspomina księży, którzy tam zakończyli swoje życie, tworząc tym samym dokument - długą listę nazwisk, tłumaczy zachowanie swoich współbraci i oprawców, nikogo nie oskarżając.<<

Iga Pik (Jadwiga Grosiak)
Pismo "WSPÓLNOTA POLSKA", listopad-grudzień 6/2007

Bibliografia :

- Misyjne drogi nr 69 (3/1998) Maj - Czerwiec**,** „ Człowiek - legenda, czyli o kardynale Adamie Kozłowieckim”
- Iga Pik (Jadwiga Grosiak) Wspomnienie o kard. Adamie Kozłowieckim (1911-2007), Pismo "Wspólnota Polska", listopad-grudzień 6/2007
- Wiadomości o Patronie Publicznej Szkoły Podstawowej im. Ks. kard. Adama Kozłowieckiego w Hucie Komorowskiej, **www.hutaszkola.cba.pl**
- Wiadomości KAI, **www.e.kai.pl/serwis/?MID**= 13408